

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



MYŚL PASTERZA

Świadomość macierzyńskiej opieki Maryi sprawia, że czujemy się pewniejsi w tym zagubionym świecie.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Powierz się Matce

Kiedy masz chwile smutne w swym życiu, powierz się Matce – śpiewamy w jednej z pieśni. Po czasie ograniczeń związanych z pandemią członkowie Żywego Różańca przybyli do Maryi, by modlić się o pokój i bezpieczeństwo dla siebie i swoich bliskich.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Ci roczne spotkanie odbyło się w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Chełmnie. Wpisuje się ono w pejzaż wydarzeń związanych z wielkim odpustem ku czci Maryi.

Modlitwa

Każdego dnia pielgrzymi z całej diecezji przybywali do świątyni, by pod przewodnictwem księży biskupów modlić się o potrzebne łaski. Ostatni dzień odpustowy zgromadził członków Żywego Różańca, którzy wraz z bp. Wiesławem Śmigłem modlili się m.in. o nowe, liczne i święte powołania do kapłaństwa oraz za toruńskie seminarium. Pielgrzymka Żywego Różańca jest okazją do wdzięczności względem wszystkich, którzy duchowo i materialnie wspierają dzieło powołań, troszcząc



Pielgrzymi z Gostkowa przybyli, by zawierzyć Maryi swoje życie

się o jego rozwój. Podczas spotkania nie zabrakło zatem kleryków i moderatorów WSD w Toruniu.

Wzór zawierzenia

W homilii bp Śmigiel podkreślił, że życie chrześcijanina powinno być odbłaskiem życia Maryi, która wiernie zachowywała i rozważała w swoim sercu wszystkie sprawy związane z życiem Jezusa. – Trzeba, by nasze serca były zjednoczone z Sercem Maryi. Wtedy znajdzie się w nich miejsce także dla Jezusa, bo gdzie Maryja, tam Jezus. Ich serca biją tym samym rytmem – mówił biskup.

Jako przykłady takiej postawy – pełnej zawierzenia i zjednoczenia serc – podał św. Jana Pawła II oraz sługi Boże, wkrótce nowych błogosławionych – kard. Stefana Wyszyńskiego i matkę Elżbietę Różę Czacką.

Być dla drugiego

Wpatrując się w postawę Maryi i wspomnianych bohaterów maryjnego zawierzenia, można odnaleźć owoc, jakim jest bycie dla drugiego. Bliskość Maryi, która z pośpiechem wędrowała do swej krewnej Elżbiety i z radością jej służyła; troska św. Jana Pawła II o każdego człowieka, zwłaszcza o chorych i cierpiących; wrażliwość i mądrość kard. Wyszyńskiego, który potrafił rozmawiać z każdym, nawet z wrogiem i zawsze miał dobre słowo dla każdego; miłość niewidomej matki Czackiej, która mimo swojej słabości podjęła trud pomocy względem ociemniałych, są dla każdego z nas wezwaniem do kroczenia drogą, która doprowadziła ich do świętości. 



Ks. Paweł Borowski/Niedziela

Biskup Wiesław wśród pielgrzymów podczas posiłku

Święto rodziny parafialnej

BIERZGŁOWO Jubileusz proboszcza i peregrynacja obrazu Świętej Rodziny.

Wszelkie jubileusze skłaniają do zadumy, refleksji i wspomnień. 25 lat prowadzenia parafii to szmat drogi w życiu kapłana, a cóż powiedzieć, jeśli to paststerzowanie trwa w jednej parafii. Zarówno dla jubilat, jak i dla całej wspólnoty jest to czas świętowania. Taki dzień przeżywał 30 czerwca ks. kan. Rajmund Ponczek z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie.

Msza św., podczas której bp Józef Szamocki w koncelebrze z księżmi z dekanatu bierzgłowskiego i innymi zaproszonymi kapłanami modlili się w intencji jubilat, połączona była z peregrynacją obrazu Świętej Rodziny, który od maja nawiedza naszą diecezję. W homilii biskup podkreślił, jak



Katarzyna Umińska

Peregrynacja obrazu Świętej Rodziny umocniła parafian z Bierzgłowa

bardzo ważna jest rodzina. Zachęcił, byśmy brali przykład ze starszego pokolenia, szczególnie z czasów okupacji. Rodzina Bogiem silna jest w stanie przetrwać wszystkie niepowodzenia.

Po Eucharystii i uroczystym pożegnaniu obrazu, który został przewieziony do parafii w Przecznie, wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni przez proboszcza, ks. Rajmunda, na agapę do ogrodów plebanii.

Tam życzenia składały jubilatowi władze gminy Łubianka, Klub Seniora w Łubiance, chór „Alibabki” i wspólnoty udzielające się przy parafii. Napłynęło również wiele życzeń indywidualnych od rodzin z parafii.

Księdzu Rajmundowi życzymy kolejnych lat posługi wraz z opieką całej rzeszy świętych.

KATARZYNA UMIŃSKA

Wakacje z muzyką Chopina

SZAFARNIA We wszystkie niedziele wakacji możemy odwiedzić Szafarnię. Melomani doczekali się powrotu lubianych przez wszystkich recitali fortepianowych.

W malowniczym dworku państwa Dzieżwanowskich, w którym obecnie mieści się ośrodek im. Fryderyka Chopina, można posłuchać na żywo muzyki naszego wielkiego rodaka. Młody Fryderyk dwukrotnie spędzał wakacje w Szafarni – w roku 1824 i 1825. Właścicielem wsi i folwarku był wówczas Julian Dzieżwanowski, ojciec Dominika, szkolnego kolegi Chopina.

Cykl *Wakacje z Chopinem* na dobre zagościł w Szafarni i oprócz corocznego Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego



Anna Głos

Dr Agata Nowakowska-Gumiela podczas koncertu w Szafarni

dla Dzieci i Młodzieży stał się jego wizytówką. Niedzielne występy mają już swoją renomę i każdego roku przyciągają do Szafarni liczną publiczność. Ciekawie dobrany program, piękne otoczenie oraz wybitni wykonawcy to główne atuty tych letnich koncertów. Rozkwit ośrodka w Szafarni możemy obserwować dzięki wielkiemu zaangażowaniu dr Agnieszki Brzezińskiej, dyrektor Ośrodka Chopinowskiego (oraz założycielki i kierowniczki chóru Portamus Gaudium, działającego przy Wydziale Teologicznym UMK), ale również bardzo miłych pracowników zajmujących się obsługą gości.

W tym roku w Szafarni zagrają prawdziwi wirtuozi muzyki Chopina –

wykładowcy i absolwenci Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy oraz laureaci licznych konkursów chopinowskich. Warto zarezerwować sobie bilet na chociaż jeden koncert i przez chwilę przenieść się do świata nokturnów, mazurków, polonezów i walców, których najlepiej się słucha w miejscu, które odwiedził sam Fryderyk Chopin.

Po koncercie obowiązkowo trzeba przejść się po parku, posłuchać, jak szumią stare drzewa, m.in. Lipa Chopina i Dąb Dzieżwanowskich, które z pewnością pamiętają pobyt w tym miejscu nastoletniego Fryderyka. W przepięknym parku rozbrzmiewającym świergotem ptaków, nad stawem, w którym kumkają żaby, stoi czarny fortepian. Z niego wyrastają kolorowe kwiaty, a gdy przyjrzymy się dokładnie stawowi, dostrzeżemy, że i on ma kształt fortepianu. Bo prawie wszystko w Szafarni ma związek z Fryderykiem Chopinem.

Na zakończenie warto odwiedzić kawiarnię artystyczną, znajdującą się w zażytkowych piwnicach dworku. Koniecznie trzeba tu napić się kawy chopinówki oraz kawy żołądziejowej, którą pijał sam Fryderyk. Można także nabyć książki, płyty oraz pamiątki związane z polskim wirtuozem.

ANNA GŁOS

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85



Archiwum RRN

Uczestnicy gry terenowej
przemierzają Kiełpiny

Wpatrzeni w Matkę

KIEŁPINY W niedzielę 27 czerwca w kościele św. Wawrzyńca Ruch Rodzin Nazaretańskich zakończył rok formacyjny.

Wydarzenie zbiegło się z diecezjalnymi obchodami święta ku czci Patronki diecezji toruńskiej, Matki Bożej Nieustającej Pomocy i 19. rocznicą erygowania RRN w diecezji. W spotkaniu uczestniczyła grupa 40 osób w różnym wieku i z różnych stanów. Dużą część stanowiły rodziny z dziećmi.

Uczestniczyliśmy w adoracji Najświętszego Sakramentu, mieliśmy również możliwość przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania. Podczas Eucharystii modliliśmy się za członków i sympatyków RRN oraz ich rodziny, aby wzrastali w wierze i byli otwarci na działanie Ducha Świętego. Zanoszono również modlitwę o święte powołania kapłańskie i zakonne.

Moderator RRN, ks. kan. Sylwester Ćwikliński, zachęcał w homilii, aby skierować serce i wzrok na umieszczony w prezbiterium kościoła obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Zwrócił uwagę na to, że na ikonie Matka Boża zwraca swój wzrok na każdego z nas, a Jezus zwraca głowę do góry, ku Ojcu. Oznacza to, że Matka Boża jest otwarta, by wysłuchać nasze modlitwy, aby je przyjąć i przedstawić je Bogu wraz z Jezusem. Maryja ma otwartą dłoń i wskazuje swojego Syna. Ukazuje nam prawdę o Wcieleniu Jezusa, który jako Bóg stał się człowiekiem. Symbole umieszczone na obrazie wskazują, że Maryja wyraziła zgodę na udział w Bożym planie zbawienia. Jej doskonałe posłuszeństwo wobec Bożych zamiarów sprawiło, że została przez Niego tak wywyższona. Kaznodzieja zachęcał, aby w posłuszeństwie Bogu naśladować Maryję i współpracować z Nim dla zbawienia duszy swojej oraz swoich bliskich. Gdy przychodzą trudne

chwile, możemy wziąć do ręki różaniec i z nadzieją wznosić modlitwę do Ojca w niebie przez wstawiennictwo Matki miłosierdzia.

Po Eucharystii przyszedł czas na ewangelizacyjną grę terenową. Pozwoliła ona pogłębić i utrwalić wiadomości o znaczeniu i roli sakramentów świętych w życiu człowieka. Podzielni na kilka grup wyruszyliśmy na trasę wiodącą uliczkami Kiełpin. Według odnajdywanych wskazówek w wyznaczonych miejscach wypełnialiśmy poszczególne zadania. Rozwiązanie wszystkich zadań pozwoliło odkryć przesłanie dla życia wiarą zawarte w sakramentach Kościoła.

Wzbogaceni radością spotkania przed obliczem Matki oraz przy stole eucharystycznym wracaliśmy do swoich parafii i domów, niosąc w sercach dziękczynienie za obecność Maryi pośród nas i za nieustanną możliwość uciekania się do Niej. **n**

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

Ruch
Rodzin
Nazaretań-
skich
istnieje
w naszej
diecezji

19
lat.

Czesław Jarmusz (1929–2021)

Odszedł świadek historii Torunia

Gdy w 1997 r. zostałem włączony w skład redakcji *Głosu z Torunia*, w dziedzinie fotografii trwała jeszcze w najlepsze epoka przedcyfrowa. Młodsze pokolenie, przyklejone do swoich komórek, przyzwyczajone do wielokrotnego poprawiania każdego ujęcia, już tego nie pamięta, ale ćwierć wieku temu człowiek dwa razy się zastanowił, zanim nacisnął spust migawki.

TOMASZ STRUŻANOWSKI

Na filmie było maksymalnie 36 klatek. A tu trzeba było jeszcze pamiętać o ustawieniu czułości filmu, odległości, przesłonie, użyciu (lub nie) lampy błyskowej. Następnie należało udać się do zakładu fotograficznego w celu wywołania filmu i wykonania odbitek – i dopiero wtedy okazywało się, ile warte są nasze fotki. Łatwo sobie wyobrazić, jak taka procedura komplikowała pracę redakcji – chyba że... Chyba że redakcja miała w swoim gronie skarb w postaci zawodowego fotografa, traktującego swoją pracę w kategoriach służby, wolontariatu. Dla *Głosu z Torunia* takim skarbem był Czesław Jarmusz.

Na ratunek – pan Czesław

Jego zakład przy ul. Piekary, istniejący od 1957 r., znał chyba każdy torunianin. Spotykaliśmy się na comiesięcznych redakcyjnych kolegiach, podczas których pod wodzą ks. Marka Borzyszkowskiego, ówczesnego redaktora prowadzącego *Głosu z Torunia*, planowaliśmy zawartość kolejnych numerów tygodnika. Pan Czesław zapewniał nam całkowity komfort jeśli chodzi o wizualne zilustrowanie wydarzeń z życia Kościoła toruńskiego. Wystarczyło zgłosić zapotrzebowanie (a często i to było zbędne), a już nazajutrz po wydarzeniu do redakcji docierał stosik zdjęć do wyboru, do koloru, dzięki którym – proszę uwierzyć – o wiele łatwiej było napisać artykuł na dany temat. Niekiedy pan Czesław



Czesław Jarmusz był dla redakcji *Głosu z Torunia* prawdziwym skarbem

przynosił fotki osobiście, co stwarzało okazję do rozmów, w których dawało znać o sobie jego niezrównane poczucie humoru, dystans do siebie i trzeźwe spojrzenie (nacechowane lekką, niemal niezauważalną ironią) na rzeczywistość kościelną i pozakościelną.



W gronie pierwszych redaktorów

Przeżył czasów wiele

Tak minęło kilka lat, podczas których kulminacyjnym momentem była obsługa prasowa wizyty Jana Pawła II w Toruniu. Pan Czesław ze wzruszeniem wspominał później ten dzień – 7 czerwca 1999 r. – jako kulminacyjny moment swojej pracy zawodowej. Na wyposażeniu redakcji pojawił się aparat cyfrowy, co pozwoliło trochę odciążyć pana Czesława, a wraz z przenosinami siedziby do gmachu kurii diecezjalnej ustały regularne spotkania redakcyjne. I wówczas spotkał mnie niemały zaszczyt: pan Czesław zaproponował mi wysłuchanie i utrwalenie na piśmie jego życiowych – głównie zawodowych – wspomnień. W trakcie kilku dłuższych spotkań poznałem fascynującą opowieść człowieka, który „przeżył czasów wiele”. Nie brakowało zaskoczeń – okazało się, że pan Czesław trafił do Torunia jako najmłodszy w Polsce oficer artylerii (promowany w 1949 r.). Po odejściu z wojska z powodów zdrowotnych odnalazł swoją życiową pasję. Przygodę z fotografią rozpoczął od stanowiska laboranta w Spółdzielni „Zjednoczenie”, a zakończył w 2008 r. jako właściciel dużego, nowoczesnego zakładu fotograficznego, stając się po drodze pionierem toruńskiej

Archiwum rodzinne

Archiwum redakcji



Czesław Jarmusz

Czesław Jarmusz wspominał wizytę św. Jana Pawła II jako kulminacyjny moment pracy zawodowej

fotografii prasowej i dokumentując fotograficznie pierwsze lata utworzonej w 1992 r. diecezji toruńskiej.

Słuchając opowieści o tym, jak budowano toruńskie zakłady pracy (Elanę, TORPO, Merinotex, PZWANN) i kościoły (św. Michała Archanioła, św. Antoniego, Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny), jak powstawało Radio Maryja, uświadomiłem sobie, że rozmawiam z prawdziwym świadkiem naszej lokalnej historii, a także świadkiem postępu technicznego, który w ciągu półwiecza dokonał się w dziedzinie fotografii. Pan Czesław przeplatał opowieści pysznymi anegdotami i obserwacjami, przez które przebijają jedno: miał w swoim życiu nieustannie do czynienia z ludźmi, z wielkimi i małuczkimi tego świata – niejedno zobaczył, usłyszał i wiele, oj, jak wiele potrafił powiedzieć o ludzkiej naturze.

Fotografował z potrzeby serca

Był obecny na niezliczonych uroczystościach i spotkaniach związanych z życiem Kościoła diecezjalnego. Na wystawie jego fotografii poświęconych historii diecezji toruńskiej (czerwiec 2009 r.) można było obejrzeć zdjęcia z dorocznych procesji

Bożego Ciała, Drogi Krzyżowej, procesji fatimskich, pielgrzymek na Jasną Górę czy minipielgrzymek. Najbardziej jednak rzucał się w oczy motyw przewodni wszystkich fotografii – ludzie: biskupi, kapłani, siostry zakonne, alumni, przedstawiciele władz miejskich, członkowie ruchów i stowarzyszeń, wierni świeccy, młodzież, dzieci. Twarze zastygłe w skupieniu podczas nabożeństw, ożywione rozmową, rozjaśnione uśmiechem. Trudno było oprzeć się refleksji o przemijającym szybko czasie, bo niejednej z tych osób nie ma już wśród nas. Na zdjęciach uważny wzrok mógł wyłowić postać dawnego wikariusza generalnego diecezji toruńskiej ks. prał. Zdzisława Wyrowińskiego, siostry bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego Marcjanny Jazkowskiej czy pierwszego sufragana toruńskiego bp. Jana Chrapka. To właśnie zdjęcie śp. biskupa Jana, na którym panu Czesławowi udało się utrwalić modlitewne skupienie, a zarazem to, co zapamiętaliśmy najlepiej: dobroć serca – wywołało wówczas moje największe wzruszenie.

– Z potrzeby serca obsługiwałem różne uroczystości i spotkania

diecezjalne. Przez wiele lat jako jedyny dokumentowałem nieraz ulotne momenty z życia naszego Kościoła. Starałem się, aby były zdjęcia, a fotograf mało widoczny. Odczuwałem życzliwość biskupów i wielu kapłanów. W tym trudzie wspierała mnie żona, zachęcając do stałego służenia Kościołowi – tak pan Czesław na gorąco komentował zaprezentowane wówczas zdjęcia.

Po drugiej stronie

No właśnie – żona... Mogę zaświadczyć, że często poświęcał jej wiele ciepłych słów. Opowiadał o trudnych początkach zakładu fotograficznego, gdy niejedną raz musiał korzystać z jej drobnych pożyczek, by utrzymać się na rynku. Praca była wyczerpująca i czasochłonna. – Nic by z tego nie było, gdyby nie moja druga połowa, która przejęła opiekę nad domem i naszymi dziećmi – podkreślał.

Zadbał o swoją spuściznę. Zakład prowadzi nadal jego zięć. Najstarszy, zabytkowy sprzęt fotograficzny, a także starą literaturę fachową oddał warszawskiemu muzeum Fotoklubu,

Przez wiele lat jako jedyny dokumentował nieraz ulotne momenty z życia naszego Kościoła.

zaś negatywy i materiały pisane przekazał toruńskiej Bibliotece Uniwersyteckiej. – Było ich tak wiele, że samochodem przewoziłem je na dwie raty – wspominał.

Archiwum redakcyjne *Głosu z Torunia* też jest pełne pamiątek po panu Czesławie. Na wypełniających go stosach zdjęć jest niewidoczny, lecz przecież w jakiś sposób obecny – wszak w momencie wciśnięcia migawki stał po drugiej stronie obiektywu...

W życiu otrzymał wiele prestiżowych nagród. Nie wymieniam ich, bo jakież one mają znaczenie teraz, kiedy przeszedł na drugą stronę życia, aby odebrać najważniejszą nagrodę? **n**

Radość świętowania

Wypełniony kościół i teren otaczający świątynię ledwie pomieścić parafian i gości. Przy dźwiękach wyremontowanych organów kościelnych oraz Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Rybna rozpoczęliśmy świętowanie.

ANDRZEJ KARBOWSKI

Po zakończeniu dziewięciomiesięcznej nowenny i odbyciu misji świętych 4 lipca, w dniu odpustu parafialnego, parafia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Jastrzębiu przeżywała jubileusz 200-lecia konsekracji kościoła.

Umocnieni Duchem

Liturgię poprzedził wykład płk. Marianna Chwiałkowskiego, który przybliżył zgromadzonym rys historyczny parafii oraz opowiedział o kościele-jubilecie. Mszy św. przewodniczył biskup senior Andrzej Suski, a koncelebrowali ją pochodzący z parafii kapłani – Marcin Jędraszek i Robert Narodzonek, zaprzyjaźniony z parafią ks. Bartosz Fiałkowski, dziekan górznieński ks. kan. Stefan Maliszewski oraz proboszcz parafii ks. kan. Krzysztof Wojnowski,



Ważne, by dawać świadectwo wiary i słowem, i czynem



Zdjęcia: Justyna Zabłotna

W świętowanie zaangażowali się nawet najmłodszy parafianie

który tego dnia dziękował Bogu za 30 lat kapłaństwa.

Po krótkim powitaniu biskupa przez młodzież słowa pozdrowienia wygłosił proboszcz parafii. Uroczystość była połączona z udzieleniem sakramentu bierzmowania. W homilii bp Suski przytoczył przykłady wiary Abrahama i Maryi. Podkreślał siłę, która tkwi w wierze pełnej i prawdziwej. Zwrócił uwagę na zadanie przekazywania wiary, do czego chrześcijanie są zobligowani. Biskup podkreślił rolę, jaką odgrywa świadectwo wiary dawane nie tylko słowem, ale i czynem. Parafrazując słowa Maxa Schelera, mówił o tym, że człowiek zawsze w coś wierzy – jeśli nie w Boga, to w byle co. Wyciągając wnioski końcowe stwierdził, że mając do dyspozycji Źródło Życia, nie warto zadowalać się byle czym – dlatego tak istotny i ważny jest udzielany tego dnia sakrament bierzmowania, który umacnia wiarę i jeszcze ściślej jednoczy z Chrystusem młodych ludzi – nadzieję Kościoła.

Dzień wdzięczności

Biskup Suski, nawiązując do jubileuszu jastrzębskiego proboszcza, podkreślał jego zasługi dla parafii i diecezji, wskazując na powołaniową funkcję tak pięknych jubileuszów. Modlitwa powszechna i procesja z darami ołtarza

pokazały zaangażowanie i troskę o Kościół bierzmowanej młodzieży. Powodem do dumy była też liczba wiernych przyjmujących Komunię św. Nie mogło zabraknąć występu parafialnej scholi „Aniołki”, która w pieśni na dziękczynienie pokazała swoje możliwości wokalne, wielbiąc Boga poprzez pieśni maryjne. Po pobłogosławieniu krzyży pamiątkowych i podziękowaniach głos zabrały delegacje składające życzenia proboszczowi parafii. Najpierw głos zabrał wójt gminy Bartniczka, na terenie której znajduje się parafia Jastrzębie. W słowach uznania dla proboszcza Wiesław Biegański podkreślił owocną współpracę gminy z parafią. Następnie przemawiali przedstawiciele pielgrzymów z Górzna, Liturgicznej Służby Ołtarza z Jastrzębia, scholi „Aniołki”, rady parafialnej i Kół Żywego Różańca z parafii oraz dziekan dekanatu górznieńskiego. Zwieńczeniem eucharystycznego zgromadzenia była adoracja Najświętszego Sakramentu i Litania Loretańska. Po niej wszyscy wyruszyli w procesję dookoła kościoła. Odśpiewany hymn *Te Deum* i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem zakończyło liturgiczne świętowanie jubileuszu.

Końcowym akcentem był koncert w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Rybna, która wiązką przebojów umiliła czas słuchaczom. **n**

Ożywić pustynię

Już po raz 28. ruch Pustynia Miast rozpoczął wspólnie Boże wakacje od rekolekcji i ewangelizacji. Na przełomie czerwca i lipca zawędrował także do diecezji toruńskiej.

JULIA MARSZAŁ

Jesteśmy młodzieżową grupą katolicką, która wraz z księżmi odwiedza co roku różne miasta w Polsce, aby w formie ewangelizacji ulicznej głosić Chrystusa.

Moderatorem Pustyni Miast jest ks. Bartłomiej Przybylski, salezjanin z Piły, założycielem natomiast jest salezjanin ks. Darek Presnal, powtarzający często: „Nie opowiadajcie nikomu tego, czego doświadczyliście, bo i tak wam nie uwierzą”. Wyjeżdżając w Polskę, zabieramy ze sobą niezbędne rzeczy, a pieniądze jedynie na przejazd. Taki jest nasz cel: zdać się na Opatrzność Bożą i oddać Jej wszystko. Nazywamy siebie wędrownymi misjonarzami, którzy wyruszając na pustynię ludzkich serc, napełniają je wiarą i miłością.

Jako młodzi katolicy pragniemy przekazywać słowo Boże i zaszcześcić Bożą miłość do bliźnich, a także siebie samych. Ten błogosławiony czas przynosi zawsze obfite owoce – nawrócenie, miłość, przyjaźń. Poprzez teatr, śpiew i taniec, a przede wszystkim wspólną modlitwę chcemy pokazać ludziom, jak ważny w życiu jest Pan Bóg, jak przemienia relacje, a Jego cudowne działanie widoczne jest każdego dnia.

W trakcie ewangelizacji dzielimy się również własnymi doświadczeniami, momentami, w których dostrzegliśmy miłosiernego Chrystusa. Świadczenie wiary daje ogromną siłę do ciągłego uświadamiania tym, którzy czują się zagubieni, grzeszni, zranieni, że to właśnie On jest w stanie zbudować na

W trakcie roku formacyjnego nasze wspólnoty spotykają się i przygotowują duchowo do ewangelizowania. Przyjeżdżając na akcję Pustyni Miast, mamy naładowane duchowe akumulatory i jesteśmy gotowi do działania. Niestraszne nam są wszelkie negatywne komentarze, ponieważ najważniejsze to odwaga, radość i moc Ducha – trzy filary, na których opieramy dzieło ewangelizacji.

W tym roku przygotowania do ewangelizacji odbyły się w toruńskiej



Wyruszyli na pustynię ludzkich serc, aby napełnić ją wiarą i miłością

nowo ich życie i pomóc wstać, gdy znowu upadną. „Nieważne, ile razy proszę Boga o wsparcie, On zawsze jest”; „Byłam na skraju załamania, ale On nigdy mnie nie opuścił”; „Gdyby nie kochający Pan, nie byłoby mnie tutaj” – tymi słowami wyrażamy wdzięczność i autentyczną miłość do naszego Ojca.

salezjańskiej szkole podstawowej, a jednym z rekolekcjonistów był ks. Dawid Wasilewski, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Umocnieni Duchem wyruszyliśmy na ulice, osiedla i plaże okolicznych miejscowości – m.in. Chełmży, Brodnicy i Wąbrzeźna – by nieść Dobrą Nowinę o miłującym Bogu. **n**

Święta Rodzina w Świerczynkach

ŚWIERCZYNKI Parafia Świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty z wielką radością przyjęła nawiedzenie obrazu Świętej Rodziny.

bierzmowania. Młodzi uważnie słuchali skierowanego do nich słowa. O godz. 21. wszyscy zgromadzeni odśpiewali Apel Jasnogórski. **n**

KATARZYNA UMIŃSKA

Eucharystii 2 lipca przewodniczył i homilię wygłosił bp Józef Szamocki. Tego dnia udzielił młodzieży z naszej wspólnoty sakramentu



Zawierzenie rodzin parafii

Śladami Apostołki Apostołów

Maria Magdalena jest jedną z dobrze znanych postaci Nowego Testamentu. Uwolniona przez Pana Jezusa od wpływu złych duchów, została Jego wierną uczennicą. Ponieważ zaniósła uczniom wieść o zmartwychwstaniu Pana, św. Tomasz z Akwinu nazywa ją Apostołką Apostołów.

RENATA CZERWIŃSKA

Czy w naszej diecezji znajdziemy kościoły jej poświęcone? Owszem: to parafie w Biskupicach, Kurzętniku, Łopatkach, Orzechowie i Ostrowitem.

Święta na karuzeli

Zajrzyjmy jednak najpierw za drzwi toruńskiej katedry. Jeden z ołtarzy bocznych poświęcony jest Marii Magdalenie. Gotycka rzeźba przedstawia świętą przyodzianą w długie włosy, unoszoną przez anioły. Skąd takie przedstawienie? Otóż w *Złotej legendzie* – XIII-wiecznym zbiorze opowieści o świętych zebranych przez Jakuba de Voragine – autor przytacza historię o tym, że po Wniebowstąpieniu Pańskim Maria Magdalena zbiegła na pustynię, aby tam oddawać się modlitwie i pokucie. W tym czasie włosy urosły jej tak, że mogła się nimi zakrywać, a podczas mistycznych wizji „każdego dnia 7280 razy w godzinach kanonicznych unoszona była przez anioła do nieba”.

Prawdopodobnie ojciec dominikanin (a może jego współcześnie) pomylił legendę o św. Marii Egipcjance z żywotem św. Marii Magdaleny, jednak rzeczywiście często na średniowiecznych wizerunkach przedstawiana jest jako kobieta z długimi, zakrywającymi ciało włosami, unoszona przez anioły.



Według legendy św. Maria Magdalena miała świętą cierpliwość!



Kościół w Kurzętniku warto zobaczyć z bliska

Z pewnością jednak każda z nich musiała mieć świętą cierpliwość!

Proboszcz pełen Ducha

W połowie drogi między Chełmżą a zamkiem Bierzgłowskim wznosi się zbudowany z kamieni kościół św. Marii Magdaleny w Biskupicach. Wieś pamięta jeszcze początki diecezji chełmińskiej, toteż nic dziwnego, że pierwszy kościół był drewniany. Oprócz gotyckich pamiątek, w tym fragmentu XIV-wiecznego portalu, pochodzącego prawdopodobnie z katedry chełmyńskiej, znajdziemy tu ciekawe malowidła. W prezbiterium znajdują się XIX-wieczne polichromie, przedstawiające Ostatnią Wieczerzę, ukrzyżowanie oraz Zesłanie Ducha Świętego. Wśród apostołów oczekujących na dary Trzeciej Osoby Trójcy Świętej znalazł się ówczesny proboszcz parafii – ks. Feliks Lisiński.

Widok na niebo

W drodze do Nowego Miasta Lubawskiego napotykamy Kurzętnik. Nie wielka miejscowość ma swoją burzliwą historię. W średniowieczu było to znane miasteczko, słynące z targów. Spod Kurzętnika 11 lipca 1410 r. zawróciły wojska króla Władysława Jagiełły, by uniknąć przepawy przez Drwęcę podczas marszu na Malbork. Być może, gdyby nie ta decyzja, słynna bitwa, podczas której zostały rozgromione wojska krzyżackie, byłaby zwana „bitwą pod Kurzętnikiem”.

Dziś miłośnicy historii i pięknych widoków wdrapują się na górę zamkową, by zwiedzić ruiny dawnego, średniowiecznego zamku biskupów chełmińskich. Wśród wiekowych kamieni i cegieł rozpościera się niesamowity widok na zakola Drwęcy oraz kościół św. Marii Magdaleny z 1320 r. W jego wnętrzu znajdziemy obraz z kaplicy zamkowej, spalonej w 1414 r., oraz wiele barokowych zabytków. Na zewnątrz świątyni mieści się tablica poświęcona pamięci proboszcza ks. Józefa Borzyskowskiego, zamęczonego w Dachau. 